

Dietrich Bonhoeffer (4 lutego 1906 we Wrocławiu - 9 kwietnia 1945 w KL Flossenbürg)

Ten antynazista niemiecki z Wrocławia

o Hitlerze jak najgorzej się wyśławiał:

Ideologia chora!

Zabić by dyktatora!

To był wyrok, bo poddania się odmawiał.

(ebs)

Dietrich (Dieter) Bonhoeffer - niemiecki duchowny ewangelicki, teolog i działacz antynazistowski.

https://www.youtube.com/watch?v=_TSq13VqJLQ

Urodził się 4 lutego 1906 we Wrocławiu wraz ze swoją siostrą bliźniaczą Sabine w dobrze sytuowanej rodzinie znanego psychiatry i neurologa Karla Bonhoeffera i jego żony Pauli z.d. Hase, z zawodu nauczycielki "dla dziewcząt z dobrych domów". Bliźnięta są szóstym i siódmym dzieckiem w rodzinie. Po nich rodzi się jeszcze jedno dziecko. Matka uczy całą ósemkę w domu aż do samej matury. W roku 1911 rodzina przenosi się do Berlina, gdzie ojciec obejmuje specjalnie dla niego stworzoną katedrę na Uniwersytecie Berlińskim.

Dieter rozpoczyna studia teologiczne w Tybindze w wieku lat 17, kontynuuje je w Berlinie, kończy w wieku 21 lat *summa cum laude*. Za pracę pt. "Sanctorum communio" ("Świętych obcowanie") otrzymuje tytuł doktora teologii. W 1930 habilituje się i otrzymuje stanowisko docenta Uniwersytetu Berlińskiego. 5 września 1930 wyjeżdża na studia zagraniczne w *Union Theological Seminary* w Nowym Jorku, gdzie poznaje kulturę, sytuację społeczną, a przede wszystkim życie religijne Afroamerykanów w USA.

Od przełomu lat 1932 i 1933 Bonhoeffer oddala się od kariery uniwersyteckiej, poświęcając się pracy duszpasterskiej. Jego działalność przypadła na lata rosnących wpływów Hitlera w Niemczech, na czas, kiedy ideologia nazistowska stawała się niemiecką ideologią państwową. W tym czasie wyjeżdża do Londynu, gdzie w latach 1933-1935 jest pastorem. Po powrocie do nazistowskich Niemiec wstępuje do Kościoła Wyznającego.

Os samego początku Bonhoeffer przeciwstawia się ideologii nazistowskiej widząc w niej zagrożenie dla chrześcijan, dla Niemców i dla ludzkości. Głosi hasła pacyfistyczne na gruncie religii, nawołuje wiernych do przeciwstawiania się nazizmowi i ostrzega przed zagrożeniem niesionym przez jego zwolenników. W 1934 na ekumenicznym zjeździe

młodych protestantów w Danii kreślił realistyczne wizje wojny, którą może wywołać nazizm.

Jego przekonania nie mogły pozostać niezauważone przez hitlerowskie władze. W 1935 Bonhoeffer pozbawiony zostaje urzędowo prawa do nauczania. Stworza wówczas półlegalne seminarium duchowne, które prowadził w Finkenwalde (dziś Zdroje, dzielnica Szczecina). Wspólnota ta stała w całkowitej opozycji do ówczesnego "urzędowego" luteranizmu niemieckiego, popierającego nazizm i realizującego jego ideologię.

Bonhoeffer nie tylko pragnął swobody głoszenia Ewangelii, lecz także gotów był zaryzykować życie, sprzeciwiając się Hitlerowi i pomagając Żydom w ucieczce. Twierdził, że "Kościół tylko wtedy staje się Kościołem, kiedy istnieje dla tych, którzy pozostają poza nim", i postulował "bezwarunkową powinność Kościoła wobec ofiar każdego systemu społecznego, nawet jeżeli nie należą do wspólnoty chrześcijańskiej".

Wspólnota została zlikwidowana przez gestapo w 1937, a próba wznowienia działalności w okolicy Koszalina zakończyła się rok później aresztowaniami niektórych jej uczestników. Bonhoeffer pod koniec 1938 nawiązał kontakt z opozycyjnie wobec nazizmu nastawionymi oficerami armii niemieckiej, utrzymując stałe kontakty z Kościołami zagranicznymi. Przed wybuchem wojny, wiosną 1939 odwiedził Anglię, gdzie rozmawiał z biskupem Chichester, Georgiem Bellem i występował jako przedstawiciel opozycji wobec Hitlera, a następnie Stany Zjednoczone, skąd wrócił w 1940.

Objęty zakazem publikacji, pracy naukowej i głoszenia kazań nawiązał bliski kontakt z admirałem Canarisem, szefem Abwehry (krytycznie nastawionym wobec Hitlera i jego najbliższych współpracowników), dzięki czemu uzyskał chroniącą go w znacznej mierze przed gestapo legitymację pracownika wywiadu, dzięki której też mógł poruszać się dość swobodnie po Niemczech i przekraczać granice. Podczas jednej ze swoich podróży do Sztokholmu spotkał się z Bellem, za którego pośrednictwem przekazał Brytyjczykom dowody eksterminacji Żydów oraz zwrócił się do nich w imieniu grupy spiskowców - w tym generałów Hansa Ostera i Ludwiga Becka - o pomoc w usunięciu Hitlera. Brytyjczycy potraktowali jednak przekazaną prośbę jako prowokację i nie zareagowali.

W styczniu 1943 zaręcza się z Marią von Wedemayer, a 5 kwietnia zostaje aresztowany pod ogólnym zarzutem "osłabiania potencjału wojennego Niemiec", wobec braku konkretnych dowodów uczestnictwa w spisku przeciw Hitlerowi. Wpływy Canarisa nie były wystarczające, aby Bonhoeffera uwolnić, ale pozwoliły na przeniesienie go z aresztu policyjnego gestapo do względnie spokojnego więzienia w Berlinie, w którym wiele pisał. Jego zapiski ukazały się po wojnie w tomie pt. "Widerstand und Ergebung" ("Opór i poddanie").

Nie korzysta z możliwości ucieczki z więzienia, a po nieudanym zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 i wykrzyciu związku z tym zamachem Canarisa i grupy współpracujących z nim oficerów - oraz Bonhoeffera - pastor zostaje w październiku 1944 przeniesiony ponownie do więzienia gestapo. Stamtąd trafia do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Wojna się kończy, ale Hitler nie zapomniał o nim nawet w obliczu katastrofy Niemiec: na jego osobisty rozkaz 9 kwietnia 1945, dwa tygodnie przed wkroczeniem Amerykanów, Bonhoeffer wraz z admirałem Canarisem i generałem Osterem zostają postawieni przed trybunałem doraźnym, skazani i straceni na szubienicy w obozie Flossenbürg. Pastor ma 39 lat.

Jeszcze w tym samym miesiącu, 30 kwietnia 1945, ginie Hitler dożywszy 56 lat, był kanclerzem Rzeszy 12 lat. Zdążył rozpętać II wojnę światową, wymordować ok. 6 milionów europejskich Żydów a łącznie doprowadzić do śmierci ok. 55 milionów ludzi wszelkich narodowości w tym niemieckiej oraz spowodować niewyobrażalne straty materialne, kulturowe i moralne w Europie i świecie.

<https://www.youtube.com/watch?v=hwUWc3YGp5M>

Myśl teologiczna Bonhoeffera wraz z rozważaniami na temat "bezreligijnego chrześcijaństwa", którym męczeńska śmierć teologa nadała jeszcze głębszą wymowę, wywarła istotny wpływ na powojenną teologię w Wielkiej Brytanii i Ameryce, a także na polskich intelektualistów i działaczy opozycji, takich jak Stanisław Barańczak czy Jacek Kuroń oraz na twórczość Tadeusza Różewicza.

Mariusz Agnosiewicz w swoim artykule z roku 2010 na stronie racjonalista.pl pt. "Chrześcijaństwo ateistyczne" na temat teologii śmierci Boga prezentuje Dietricha Bonhoeffera jako twórcę nurtu:

Tzw. chrześcijaństwo ateistyczne, zwane też teologią śmierci Boga, powstało w obliczu Shoah, a największą popularność zdobyło w latach 60. i 70. XX w. - głównie w kręgach ewangelickich oraz anglikańskich. Teologia śmierci Boga funkcjonuje również w środowiskach żydowskich.

Najciekawszym aspektem związanym z teologią śmierci Boga jest okoliczność jej powstania - przekonanie o całkowitej kompromitacji kościelno-religijnych form chrześcijaństwa w obliczu totalitaryzmu faszystowskiego oraz Zagłady Żydów. Teolog Dietrich Bonhoeffer (1906-1945), którego uznaje się za twórcę całego nurtu, uznał, że wartości Ewangelii w obliczu nazizmu funkcjonowały poza Kościołem i to na dodatek często znacznie lepiej ucieleśniały się w postawach ludzi bezwyznaniowych aniżeli wśród członków kościołów chrześcijańskich.

Jako jeden z niewielu duchownych czynnie zaangażował się w walkę z hitleryzmem. Został za to stracony na niecały miesiąc przed końcem wojny. Fenomen Bonhoeffera jest zdumiewający. Mimo tego, że swoimi poglądami wyrzucił do góry nogami całą teologię chrześcijańską - fascynuje dziś chrześcijan wszelkich wyznań.

(...)

Fenomen Bonhoeffera może być wyjaśniony jedynie tym, że był najgłośniejszym działaczem chrześcijańskim zaangażowanym w opór przeciwko reżimowi Hitlera, który zapłacił za to życiem. Antychrześcijański wymiar reżimów faszystowskich polegał nie na ich rzekomych prześladowaniach chrześcijaństwa jako religii, lecz na tym, że skompromitowały moralnie całe chrześcijaństwo /.../. Dziś Bonhoeffer jest dramatycznym ratunkiem sumienia chrześcijańskiego.

Z tej traumy kompromitacji chrześcijaństwa wzięła się idea teologii śmierci Boga - głosząca, że orędzie ewangelijne należy głosić bez odwoływania się do słowa "Bóg", jako aktualnie pustego. Idea "bezreligijnego chrześcijaństwa", głosząca, że religia - po kompromitacji kościołów - jest już nieadekwatną formą dla chrześcijańskiej treści.

Według Bonhoeffera chrześcijaństwo nigdy dotąd nie stanęło wobec takiego wyzwania, jak nazizm, który zanegował niemieckie chrześcijaństwo - nie przez podważenie jego doktryny, ale przez ukazanie zupełnej bezwartościowości praktycznego przesłania etycznej doktryny chrześcijańskiej. "Znosi się na wielkie umieranie chrześcijaństwa" - pisał w liście więziennym do przyjaciela i już w 1933 zastanawiał się nad apostazją, od czego prawdopodobnie powstrzymało go powstanie w łonie luteranizmu Kościoła Wyznającego - małej grupki zaangażowanej przeciwko faszyzmowi. "Środowiska kościelne poprzez swoją postawę zapierały się Chrystusa, podczas gdy ateistyczni przeciwnicy Hitlera, upominający się o prawdę i sprawiedliwość, byli w istocie wykonawcami woli Chrystusa" - w jakiej wobec tego formie powinno funkcjonować zatem chrześcijaństwo przyszłości?

Przez współpracę z reżimem radykalnie antyludzkim Kościoły trwale pozbawiły się wymiaru mistycznego: "kościół walczący tylko o własne przetrwanie sam siebie pozbawił misji przebaczenia i zbawiania ludzkości", "milczał wtedy, kiedy powinien był krzyknąć, gdyż krew niewinnych wołała do nieba". Kościół jednak nie tylko milczał wobec zbrodni, ale i aktywnie ją współtworzył, czego przykładem choćby najbardziej zaangażowani w hitlerizm tzw. Niemieccy Chryścijanie, rozwijający teologię aryjskiego chrześcijaństwa, chrześcijańskiego rasizmu, usuwający nie-Aryjczyków z parafii - nigdy nie wyklęci ani nie odsunięci od głównego nurtu Kościoła, nie zaprzeczyli wszak nigdy formule: "Chrystus jest Panem i Zbawicielem".

Całość po linkiem w tytule, czyt. także: Mariusz Agnosiewicz: "Kościół a faszyzm. Anatomia kolaboracji", 2009

O książce:

"Sprawą przyszłej historii będzie napisanie gorzkiego rozdziału o tym, jak nie sprawdziły się Kościoły" (o. Alfred Delp, jezuita stracony przez nazistów w 1945)

Autor wypełniając testament ojca Delpa, prezentuje efekt kilkuletniej pracy, będący ukoronowaniem studiów nad historią Kościoła. Opisuje nie tylko dwa najbardziej znane faszyzmy: nazizm Hitlera i faszyzm Mussoliniego, ale i całą ich światową panoramę XX w., ukazując także te, które chrześcijaństwo i katolicyzm wpisywały do swoich programów. Bardzo ważnym elementem publikacji jest ponad 170 unikalnych zdjęć archiwalnych dokumentujących opisywane fakty.

Jest to pierwsza tego rodzaju publikacja w Polsce, gdzie w tak szerokim zakresie ukazano religijno-kościelne aspekty reżimów faszystowskich. Faszyzm okazał się być zjawiskiem antychrześcijańskim nie dlatego, jakoby prześladował chrześcijaństwo jako religię, ale dlatego, że skompromitował je moralnie.

Najbardziej znany reżim nazistowski jako oficjalną religię promował tzw. pozytywne chrześcijaństwo antysemityczne, a wobec którego faszyci hiszpańscy narzekali, iż jest to faszyzm "zbyt protestancki", i tworzyli własne, katolickie odmiany faszyzmów, by obok hiszpańskiej Falangi wymienić austrofaszyzm Dollfusa, błękitne koszule w Irlandii, zielone koszule w Brazylii, strzałokrzyżowców węgierskich, reksistów belgijskich, reżim księdza Tiso na Słowacji, reżim biskupa Rożmana na Słowenii czy przede wszystkim szaleństwa ustaszów, gdzie katolicy wespół z muzułmanami realizowali ostateczne rozwiązanie kwestii prawosławia i żydostwa.

Autor podejmuje też kwestię milczenia Piusa XII, chrześcijańskich korzeni hitlerowskiego antysemizmu, korporacjonizmu - papiesko-faszystowskiego ustroju społeczno-gospodarczego, by zakończyć opisem reżimu katolickiej junty w Argentynie. W okresie kiedy w krajach komunistycznych Kościół kreował się na obrońcę wolności, jednocześnie w Ameryce Łacińskiej księża budowali dyktatury prawicowe.

Osobną część książki stanowią rozdziały poświęcone innym religiom i wyznaniom i ich współpracy z faszyzmami: luteranizmowi, metodystom, prawosławiu (Legion św. Michała w Rumunii), islamowi i okultyzmowi. Książkę kończy wątek wolnomyślicieli i wolnomularzy.

Książka całkowicie zmienia perspektywę winy i odpowiedzialności za totalitaryzmy pierwszej połowy XX wieku, pokazując rzeczy i wydarzenia o których żaden polski historyk ani komentator nie mówi i nie pisze.